

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena pronomeracyjna z dołączeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecz, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Hays Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — **Cena inseratów** wynosi od wiersza drobnego siedmiolatowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 10 listopada.

(Mowa ministra Kallaya o przyczynach powstania bośniacko-hercegowińskiego. — Wyjaśnienia hr. Kalnokiego w kwestyi stosunków monarchii austriacko-węgierskiej do Niemiec, Włoch, Rosji i mocarstw zachodnich. — Ministerjalne oświadczenie francuskie. — Srodowe obrady w angielskiej Izbie deputowanych nad bitem kłotury. — Nota rządu egipskiego w sprawie zmieszczenia kontroli europejskiej nad finansami egipskimi. — Proces przeciw Arabiemu.)

Pod właściwą rubryką podajemy w obszernym streszczeniu znaną już w głównych punktach mowę, jaką wygłosił minister Kallay na wczorajszym posiedzeniu komisji delegacji węgierskiej. Mowa ta ma z tego względu dla nas znaczenie, że podane są w niej właściwe przyczyny ostatniego powstania bośniacko-hercegowińskiego, i że wywody dzisiejszego wspólnego ministra skarbu różnią się całkiem od znanych enuncjacji jego poprzednika w urzędzie, p. Szlavy. Na tę różnicę zwraca uwagę peszteński korespondent „Pressy” i taki podaje komentarz do mowy p. Kallaya: „Ciekawego i charakterystycznego jej znaczenia szukać należy w wyjaśnieniach, jakie dał wspólny minister skarbu o przyczynach ostatniego ruchu zbrojnego w krajach okupowanych, jako też w zasadach, które rozwinął z rzadką jasnością i otwartością i na które wskazał, jako na podwaliny swęj przyszłej administracji. Z obfitego tego materiału zasługują na baczną uwagę uczynione Czarnogórze oskarżenia. P. Kallay rozbił w puch panujący dotąd dogmat, że żadne obecne wpływy nie były czynnikami w ostatnim powstaniu, oświadczając bez ogródki, że agitacje czarnogórskie odegrały w nim główną rolę. Nie mniej ciekawymi są wyjaśnienia ministra dotyczące jego przyszłej administracji, p. Kallay wypowiedział przekonanie, że owa zasada, iż rozchody nie powinny przekraczać dochodów z krajów okupowanych, nie da się na czas dłuższy utrzymać.”

Na wczorajszym posiedzeniu komisji delegacji austriackiej mówił hrabia Kalnoky o stosunkach monarchii austriacko-węgierskiej do Niemiec, Włoch, Rosji i mocarstw zachodnich. Z krótkiego telegramu trudno na razie ocenić dokładnie znaczenie wyjaśnień austriackiego ministra spraw zagranicznych. Pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami — wyrzekł hr. Kalnoky, panuje dotąd niezmiernie niezadowolony związek przyjaźni, do którego przylączył się pragnął także mocarstwa sąsiednie, mianowicie Włochy. Przyjaźń nasze stosunki z Włochami uważać należy za zupełnie zabezpieczoną; przyczyną, dla której monarchia austriacka nie oddała dotąd rewizyty królowi włoskiemu, szukać należy w innych okolicznościach; nie dotyczą one jednak w niczem serdecznej przyjaźni, jaka istnieje w tej chwili pomiędzy obu dworami i obu rządami. Co się tyczy Rosji, to mimo wszelkich wypadków, zwyciężyły zawsze pokojowe przekonania cesarza rosyjskiego i zapewniły pokój. Z powodu przyjaznych stosunków naszych do mocarstw zachodnich nie należy się także, biorąc rzeczy po ludzku, obawiać zagrożenia ogólnego pokoju europejskiego. — Hrabia Kalnoky dotknął, jak widzimy, samego rdzenia wielkich kwestyi europejskich, ale mimo to z wyjaśnień jego nie dowiadujemy się nie takiego, o czémbyśmy już dawniej nie wiedzieli, jak np. o usiłowaniach, podejmowanych przez Włochy w celu przyłączenia się do aliansu austriacko-niemieckiego, który hr. Kallay nazwał związkiem przyjaźni. Minister austriacki wspomina po kilkakroć o serdeczności stosunków austriacko-włoskich, mimo to nie mógł na pewne oznaczyć terminu, w którym monarchia austriacka odda rewizytę następcy Wiktora Emanuela. Tak tedy kwestya rzymska stoi dotąd na przeszkodzie ściślejszemu połączeniu się Włoch z dwoma sprzymierzonymi państwami. Ciekawym jest wyjaśnienie stosunku Austrii do Rosji. Hr. Kalnoky przyznał, że, dzięki jedynie pokojowemu usposobieniu cara rosyjskiego, mógł być pokój utrzymany pomiędzy monarchią austriacką a Rosją. Owe wszystkie przypadki, o których mówił hr. Kalnoky, odnoszą się zapewne do agitacji panslawistów, szerzących nienawiść do Austrii i nowolucyistów do wojny. Wiele znaczącą jest wzmianka o stosunku Austrii do Francji i Anglii. Austriacki minister spraw zagranicznych mówi, że o ile obliczyć to może rozum ludzki, nie należy się z tej strony obawiać zakłócenia pokoju. Hr. Kalnoky nie jest więc całkiem pewny, iżby czy to kwestya egipska i zjazd zatarg francusko-angielski, czy też wewnętrzny stan Francji nie miały rozniecić iskry drzemającej w popiele i wywołać pożaru wojennego. Wyjaśnienia hrabiego Kalnokiego rzucają bądź co bądź pewne światło na obecne stosunki międzynarodowe.

Wyastąpienie austriackiego ministra spraw zagranicznych zbiega się dziwnym zrządzeniem losu z deklaracją, jaka odczytana została w dniu wczorajszym przy otwarciu Izby francuskiej. Dzisiejsze telegramy podają nam ją w obszernym streszczeniu telegraficznym. Ustęp odnoszący się do zagranicznej polityki Francji tak brzmi: „Na zewnątrz pragniecie panowie pokoju — został on utrzymany i nie mu — możemy to powiedzieć bez zarzucia — nie zdaje się zagrażać. Stosunki do wielkich mocarstw znajdują swe potwierdzenie w leżącym spełnieniu zobowiązań obywateli. Równocześnie zamianowanie ambasadora włoskiego w Paryżu i generała Menebrea) ambasadora francuskiego w Rzymie świadczy o przyjaznym usposobieniu, które ożywia obywateli i obydwaj rządy. Zaszło za czasów poprzedniego gabinetu zawiązanie o Egipt sprowadziły ostatecznie dzisiejszą angielską okupację Egiptu. Ten tak nowy w polityce europejskiej wypadek wywołał kwestyę, która nas specjalnie dotyczy. Gabinet angielski

poruszył samjodobrownie tę kwestyę i rząd francuski rozważa obecnie propozycje, jakie mu poczyniono. Skoro odnośne rokowania, prowadzone z jak największą kurtuazją, ukończą się, nie omieszkamy Panów powiadomić o ich rezultacie. Jakkolwiek przeciw będzie ich wypadek, w każdym razie źródło naszego wpływu zagranicznego leży w was samych — Panowie. Od charakteru, jaki nadacie waszej polityce wewnętrznej, zależać będzie akcja Francji na zewnątrz, nasza polityka wewnętrzna sprowadzi dla nas dobre, albo też złe owoce. — W dalszym ciągu rozchodzi się o oświadczenie ministerjalne o sprawach domowych i zaręcza, że obecny rząd z całą energią zwalczać będzie anarchię bez względu na to, z jakiejby ona pochodziła strony. Izby przyjęły — jak donosi w końcu telegram — przychylnie deklarację ministerjalną, mianowicie senat wyraził oklaskami swe zadowolenie z ustępu, w którym jest mowa o zwalczaniu anarchistów.

Angielska Izba gmin obradowała na środowym swem posiedzeniu w dalszym ciągu nad bitem kłotury. Gladstone bronił w dłuższej mowie projektu rządowego i oświadczył, że naród żąda tego, ażeby jego reprezentanci mniej mówili i więcej działali. Wolność mowy nie istnieje w Izbach, przytłumiają ją obstrukcyoniści. Zwrócił się do deputowanych irlandzkich, tak dalej mówił premier: Żądacie, Panowie, samorządu lokalnego. Dla żadnej innej kwestyi nie mam tyle interesu, co właśnie do tej, i ja pragnę samorządu i to na szerokiej podstawie opartej. Ale czyż myślicie, Panowie, uzyskać ten samorząd i inne wolności, jeżeli tamować będziecie waszą opozycyą obrady parlamentu? Gladstone przypomniał w końcu swęj mowy słowa wyrzeczone w roku 1877 przez Salisburego, że Izba gmin nigdy nie ściępi tego, ażeby atmosfera próżnej gadaniny miała niewyższ sześćsetletnie tradycje. — Naczelnik gabinetu mówił z wielkim zapalem, wywody jego, ale acz bardzo trafne, nie zdolają osłabić tego, co wyrzekł był Northcote o bilu rządowym. Dalsze obrady odroczyła Izba do dnia następnego.

W kwestyi egipskiej mamy dziś do zapamiętania wiadomość doniosłego znaczenia. Oto rząd egipski wysłał na dzień wczorajszym do gabinetów i francuskiego i angielskiego notę, w której powiadamia dwa te państwa, że kontrola, jak ją ustanawia dekret wicekróla z dnia 18 listopada r. 1879, nie daje żadnej gwarancji właścicielom bonów egipskich, i jest instytucją, której dualistyczny i polityczny charakter jest powodem różnych administracyjnych trudności. Czem rząd egipski myśli zastąpić istniejącą kontrolę, o tem nie ma ani słowa w nocie rządu egipskiego. — Ze rząd wicekróla jest tu narzędem Anglii i za jej podjętą burzę główną podwalinę dotychczasowych stosunków międzynarodowych, nad tem nie potrzeba obszerniej się rozwodzić.

Komisja śledcza w procesie przeciw Arabiemu przesłuchiwała wszystkich już świadków. Właściwy proces rozpoczął się w początku grudnia, w czasie tym sposobie się będą do obrony angielsey adwokaci Arabiego.

Wiec wyborczy.

Mimo bardzo nieprzyjemnego powietrza, słoty i szarugi zebrało się na wczorajszym wiecu przedwyborczym na sali hotelu Saskiego przeszło 150 osób, pomiędzy którymi widzieliśmy, oprócz komitetu wyborczego, trzech radnych, pp. dr. Lebińskiego, dr. Buskiego i dr. Szymańskiego, pp. radcę Milewskiego, prof. Jerzykowskiego, A. Krzyżanowskiego, Fr. Dobrowolskiego, B. i J. Leitgebów itd. Z przykrością zapisac musimy obojętność naszej inteligencji, która w roku bieżącym bardzo mało okazuje zajęcia się wyborami, bo ani na zebraniu mężów zaufania we wtorek, ani na wiecu wczorajszym, z małemi bardzo wyjątkami, widac jej nie było. Skarżymy się po wyborach na stosunkowo mały udział wyborców, a w czasie przygotowań przedwyborczych dajemy zły przykład zupełnej niemal apatyi. Na wczorajszym zebraniu mężów zaufania można było tylko zorganizować agitacyę w czterech okręgach trzeciej klasy, bo z I i II klasy nie było prawie żadnego wyborcy. I tem się dzieje, że podczas gdy u Niemców i żydów wyborcy I i II klasy agituja pomiędzy wyborcami trzeciej klasy, to u nas wyborcy III klasy muszą pracować dla I i II klasy.

O godzinie 8 zagał wiec przewodniczący w komitecie miejskim, ks. dr. Kantecki, i odczytawszy porządek dzienny, znany z ogłoszeń w pismach tutejszych, poprosił obecnych na zebraniu radnych miasta do stołu przydydalnego i dał krótki pogląd na czynności komitetu, złożonego z 10 osób, w ostatniemu dwuleciu, od r. 1880—1882.

Komitet, złożony w ostatnim czasie z pp. ks. dr. Kanteckiego, przewodniczącego, M. Sobieckiego, zastępcę, dr. Grodzkiego, sekretarza, F. Andrzejewskiego, skarbnika, dr. Szymańskiego, E. Kąjkowskiego, Ig. Andrzejewskiego, W. Kapalewskiego, St. Ofierskiego i Fr. Tomaszewskiego („Przyjaciel Ludu”) kierował wyborami z listopada 1880 r., które nieszczęśliwie dla nas wypadły, bo w miejsce występujących wówczas z rady miejskiej 3 Polaków zdolaliśmy przeprowadzić tylko dwóch, i to dr. Osowieckiego i rzecznika Jażdżewskiego na Chwaliszewie, podczas gdy trzeci kandydat, p. F. Rakowski, upadł drobną mniejszością w okręgu Rybaki i św. Marcin. W roku bieżącym należy nam tę stratę

powetować, co nie będzie tak trudnym, jeżeli choćby tylko w 1/4, tj. 75 proc. stawimy się do urny wyborczej. W r. 1880 przepadliśmy w okręgu II, bo udział naszych wyborców nie był taki, jakby się tego spodziewać należało.

W trzeciej klasie oddano w ogóle głosów:

Okręg	Liczba uprawnionych	Liczba głosujących
I	1239	613
II	1210	534
III	1238	571
IV	1138	574
Razem	4825	2292

To znaczy, że przed dwoma laty zaledwie 48 procent uprawnionych wyborców stawilo się do urny.

Okręg	Głosy polskie	Niemieckie
IV	349	232
III	156	413
II	243	290
I	264	349

W okręgu III głosy niemieckie były rozstrzelone, w okręgu II kandydat niemiecki zwyciężył tylko 5 gł. po nad absolutną większość. Jest więc nadzieja, że przynajmniej okręg II odbić znów możemy, jeśli się energicznie weźmiemy do dzieła — do czego ks. dr. Kantecki obecnych gorąco zachęca.

Ze sprawozdania kasy, odczytanego przez pana Fr. Andrzejewskiego, który niedawno objął kasę po p. Ofierskim, pokazuje się, że w kasie zrewidowanej we wrześniu przez pp. A. Pfitznera, J. Wachego i S. Kaniewskiego pozostało rewanu 539,30 m., procentu od tej sumy 13,10 marek; dochodu ze składek zebranych przez woźnego w ostatnich 2 tygodniach 261,80 marek, razem dochodu 814,20 marek. Rozchodu było 296,63 marek, pozostaje w kasie 517,57 marek. Przy tej sposobności nadmienil podskarbi, że z tej sumy trzeba jeszcze będzie opłacić druki i koszty wynikające z agitacyi wyborczej w przyszłym tygodniu. Kursor komitetu zbierał w tym roku z powodu podwójnych wyborów dwa razy składeki; w przyszłości ograniczy się komitet na jednorazowe w każdym roku zbieranie składek.

Przewodniczący oddając należne uznanie pracy i gorliwości, z jaką p. St. Ofierski przez lat kilka chodził około utrwalenia i powiększenia kasy wyborczej, zawiązał zebranych do wyrażenia wdzięczności byłemu skarbnikowi, co też zebranie z gotowości uczynilo.

Komisja rewizyjna składać się będzie jak dotąd z pp. A. Pfitznera, J. Wachego i S. Kaniewskiego.

Następnie zawiadomil przewodniczący zebranie, iż komitet chce wyborców miejskich zainteresować w jak najszerszych kołach sprawami miejskimi, zaprosil dwóch radnych miasta pp. dr. Osowieckiego i dr. Lebińskiego, aby na czwartkowym wiecu mówili 1) o stanie zdrowia i niedoszlęj kanalizacyi miasta Poznania; 2) o finansach naszego miasta.

Pan dr. Osowiecki oświadczył, że z największą gotowością przychylił się do prośby komitetu, że jednakże zajęcia zawodowe i częste w bieżącym tygodniu wyjazdy z Poznania nie pozwalają mu stanąć przed wyborcami.

Pan dr. Lebiński nie tylko przychylił się do propozycji komitetu, ale nadto, chcąc zastąpić swego kolegę, polączyl oba temata w jeden i mówił o finansach i o stanie zdrowia w naszym mieście. Jest to z kolei drugie sprawozdanie z czynności rady miejskiej: przed dwoma laty p. dr. Roman Szymański mówił o szkołach poznańskich.

Pan dr. Lebiński rozpoczął przemówienie swoje od ogólnych uwag o stanie finansów naszego miasta i oświadczył, że to, na którym obraz swój w ogólnych nakreślił zarysach, jest ciemne i ponure, że nie braknie na niem nawet czarnych punktów. — W administracyi finansów miejskich panuje z powodu istniejących tu w mieście trzech obozów niechęć, podejrzliwość, krzywdzenie żywych itp., — obok tego zaś jako jeden z najważniejszych niedostatków pojawia się wpływ potęg germanizacyjnych, które nam towarzyszą od kolebki niemal aż do grobu. Wszystkie te przyczyny negatywne tem gorzej oddziaływują na nasze stosunki miejskie, że gmina nasza jest uboga.

I. Majątek miasta składa się z następujących pozycji:

1. Gruntów zabudowanych posiada miasto 31; niezabudowanych 11; wartość pierwszych wynosi 2,804,548 marek, drugich 149,065 marek.
2. Kapitały. Fundusz abluicyjny i fundusz na pensye dla urzędników 254,060 m.; fundusz złożony na odnowienie gazowni i wodociągów 387,291 marek i 71,070 marek.
3. Ruchoomości w ratuszu, szkołach, szpitalach, gazowni, wodociągach 1,554,541 marek.
4. Fundusz obrotowy do dyspozycji magistratu 45,536 mrk. Dodawszy do tego drobniejsze jeszcze pozycye otrzymamy ogólną sumę majątku miasta 5,266,730 marek.

- II. Długi miasta przedstawiają się tak:
1. Funduszowi inwalidów winne jest miasto 2,250,000 marek. Z sumy tej amortyzowano już 180,300 marek, tak, że zostaje długi 2,069,700 marek.
 2. Królowi Jęgo mości winno jest miasto 90,000 marek.
 3. Obligacyi ma jeszcze miasto do spłacenia 1,387 marek, hipotek 159,000. Razem długów 2,221,509 mrk. Saldo majątku wynosi przezo 2,945,220 mrk.
- Suma ta nie przynosi procentów wprost, wyjąwszy od kapitałów niektórych dzierżaw i zakładów, tylko po większej części przez bezpłatne używanie gmachów, z którychby miasto w danym razie opłacać musialo dzierżawę. Nadto trzeba jeszcze ciągle kupować nieruchomości n. p. na bu-

dowę szkół, których potrzebować będziemy w najbliższym czasie aż dwie.

III. Oprócz powyższego majątku są jeszcze kapitały specjalne:

1. Fundusz ubogich 213,556 marek.
 2. Fundusze sierót 24,171 marek.
 3. Fundusze zapasowe, jak n. p. f. upiększenia 11,224 m., f. od biedy nadzwyczajnej 2,287 m., f. landwe-rowy 12,715 m.
 4. Z funduszu inwalidów wyżej wyszczególnionego pozostaje jeszcze 784,816 m.
 5. Fundusz budowy szpitalu — już po części wyczerpięty w roku bieżącym wynosił 1 kwietnia r. b. 89,592 m., z dodatkiem kilku innych mniejszych funduszów wynosi ta pozycya 903,303 m.
- Kasa oszczędności, lombard miejski mają swój osobny fundusz.

Legaty znajdujące się pod zarządem miasta wynoszą 912,264 m.

Pozycyka z funduszu inwalidów zaciągnięta została w r. 1874 w sumie 2,250,000 marek, a więc w owym czasie, kiedy to z pieniędzy nie wiele sobie robiono, i zaciągano długi nie myśląc o trudności ich spłacenia. Fundusz ten miał być obrócony na zaprowadzenie kanalizacyi w mieście Poznaniu, ale gdy zamiar ten nie przyszedł do skutku, obrócono te pieniądze częściowo na inne cele: wykupiono za nie obligacye miejskie w sumie 746,583 marek, wybudowano most chwaliszewski za 354,308 marek, szkołę świętomarciańską 171,235 m., teatr mniej więcej za przeszło pół miliona — bo wydatki wynoszące dotąd 427,177 m. jeszcze nie są ukończone. Wydano ogółem z owej pożyczki 1,699,308 marek, tak, że pozostaje jeszcze owa powyższa suma blisko 800,000 m.

Budowę teatru t. zw. miejskiego nazywa p. dr. Lebiński kolosalnym błędem.

Kanalizacyę uważa p. dr. Lebiński za prawie niepodobną do wykonania, gdyż sprowadzanie za pomocą pompy wody, któraby czyściła podziemne kanały, kosztowałyby bardzo wiele — a samo utworzenie kanałów nie poprawiłoby smutnego stanu zdrowia w mieście naszym, na który to stan składają się głównie moczary w kole miasta, fosy forteczne, w których w stojącej wodzie gniją rośliny, Bogdanka nie mająca należnego odpływu i zgniała Warta.

Wspomniał też p. dr. Lebiński o propozycyi pewnej części radnych, aby pozostali z pożyczki z funduszu inwalidów sumę 800,000 m. oddać funduszowi inwalidów i w ten sposób zmniejszyć ciężar spłaty procentów w ilości 4 i pół i 1 proc. amortyzacyi.

III. Dochody miasta tak się przedstawiają:

1. Z gruntów i serwitutów 153,217 m.
2. Z rent i kontów 15,499 m.
3. Z zakładów fabrycznych 206,012 m.
4. Z mostowego 4,989 m.
5. Z wagi, bud jarmarcznych, jarmarku wełnianego itd. 2,690 m.
6. Z procentów 3,762 m.
7. Z tantem od poboru podatków państwowych 38,784 m.
8. Z podatków 446,679 m.
9. Z rzezi 232,000 m.
10. Od zwierzyny i drobiu 3,750 m.

Razem, dodawszy kilka innych drobnych pozycji, wynoszą dochody 1,116,831 m.

IV. Rozchody:

1. Administracya (pensye urzędników, komorne, koszta biurowe itd.) 205,780 m.
2. Ciężary i podatki 9,866 m.
3. Opłaty prowincjonalne 4,434 m.
4. Na cele komunikacyi, np. na brukowanie, czyszczenie ulic, usuwanie śniegu i lodu i oświetlenie ulic 122,558 m.
5. Na cele handlowe 5,638 m.
6. Utrzymanie budowli 24,102 m.
7. Policya kosztyje miasto 52,409 m.
8. Dodatki z kasy miejskiej do zakładów samodzielných, jak n. p. szkoła realna, szkoły miejskie itd. 566,549 m.
9. Nadzwyczajne wydatki 56,900 m.

Suma wydatków 1,116,831 m.

Co do kosztów administracyi mówi szanowny sprawozdawca, że pensye urzędników są w ogóle nie złe, że skala podwyższenia pensyi z postepem lat służby jest dobra ułożona, szkoda tylko, iż w liczbie urzędników tak mało jest Polaków. Pan dr. Lebiński nie chce się wdawać w rozbiór pytania, czy pensye są za wysokie, czy nie, czy urzędników za wielu, czy za mało, zwraca tylko uwagę na tę okoliczność, że mimo znaczącej liczby urzędników z powodu nadzwyczajnej ilości pisaniny, jeszcze potrzebny jest nadzwyczajny wydatek 29,000 m. na dyetaryszów, którzy głównie zatrudnieni są wygotowywaniem spisów, czyli t. z. list wyborczych do przeróżnych wyborów państwowych, miejskich, parafialnych itd. itd.

Pan dr. Lebiński mówi następnie o kwestyi ubóstwa, które kosztuje miasto:

1. Na wsparcie ubogich 87,204 m.
2. Na lazaret miejski 47,862 m.
3. Na szpital 13,765 m.
4. Na sieroty 14,351 m.

Razem 163,183 m.

Z pewnej strony — powiada mówca — powiedziano z przekąsem, że główną część z tej sumy pochłania ubóstwo polskie. Być może, że tak jest, ale przyczyna tego leży głównie w tem, że Polacy systematycznie są usunięci od urzędów, które zajmują ludzie z obcych stron, podczas gdy Polacy muszą iść w proletaryszę i zjadać w pewnej części fundusz ubogich. Jak daleko posunięta jest niechęć względem urzędników Polaków, to widzimy np. przy obsadzaniu posad nauczycielskich, gdzie tak mało jest Polaków.

a coraz więcej protestantów i Niemców. Jeden z głowaczy niemieckich wyraził się do referenta, iż gdyby od niego zależało, toby wcale nie przyjmował Polaków na urzędy miejskie i nauczycielskie, bo urzędnicy ci i nauczyciele, zostający pod wpływem polskiej i ultramontańskiej opinii i prasy, znajdują się w ciągłej kolizji i sprzeczności, którzy im oszczędzić należało.

Na t. z. teatr miejski, czyli niemiecki płaci miasto 11,899 m., na masztalarnia 2032 m.

Dodatku nie potrzebują:

1. Gazownia, która do kasy miejskiej wnosi przeszło 91,000 m. i
2. Wodociągi, które przynoszą 34,077 m.
3. Kasa oszczędności, która by dawała zyski, gdyby nie musiała składać do funduszu rezerwowego, do którego w r. z. wpłynęło 15,870 m.
4. Lombard oddał do funduszu rezerwowego 650 m.

Wstrzymując się, mówił p. dr. Lebiński pod koniec, od krytyki, bo krytykować zawsze łatwiej niż robić; nie chce mówić, że wydatki za wielkie, że urzędników za wiele, że niejedni mogliby więcej pracować, że za wiele się pisze i radzi, że wogóle za wiele się wydaje, nie uwzględniając środków i ubóstwa miasta, że się tworzy posady takie, bez którychby się miasto nasze obyć mogło: o tym wszystkim mówić nie chce, bo zresztą krytyka ta na niewiele by się zdała, gdyż wszystko zależy od naczelników miasta. Gdy ci będą pracowitymi, gdy będą odpowiadali swym obowiązkom, gdy będą oszczędzali, hamowali się w zamysłach i planach, to finansie będą kwitły, w przeciwnym razie będzie bieda i deficyt.

Na zakończenie powiedział mowca kilka słów o Polakach w reprezentacji miejskiej, których tam liczymy 5, to jest dr. Lebińskiego, dr. Osowickiego, rzecznika Jażdżewskiego, dr. Buskiego i dr. Szymańskiego. Wpływ tych reprezentantów polskich nie jest tak m. jakimbyśmy go mieć chcieli — a to z różnych przyczyn, głównie zaś dla tego, iż liczebnie stanowią bardzo drobną cząstkę, przeciw której przeciwnicy nasi występują w zwartym szeregu, — powtórze zaś dla pewnej abstynencji ze strony samych reprezentantów. Urzędnicy bezpośrednio pod wpływem rządu stojący, a nawet sami reprezentanci nie okazują nam przychylności i paraliżują działania reprezentantów polskich, którzy też, dopóki się stósunki nie zmieniają, nie dodatkowego szkieletu nie mogą. Przy głosowaniu wstrzymują się też reprezentanci nasi, mianowicie przy wyborach, od głosowania: i tak np. przy wyborze nadburmistrza, który jako inspektor szkółny nieprzyjacielem nas zajmuje stanowisko, i przy wyborze pownego nieprzyjacielem nas usposobionego radnego miasta na członka magistratu — oddali Polacy białe karteczki.

Przez pracę, zdrowie i rozumne zdania, przez stanowczość w obronie polskiego stanowiska — bez zacierania się i nastajaszczosci, mogą jednakże Polacy w radzie miejskiej zdobywać sobie coraz większy szacunek i uznanie. W każdym razie jest jakiś postęp, co już zdają wynika, że radnych Polaków chętnie przypuszczają Niemcy do wszelkiej pracy i do wszystkich komisji.

Pracujemy tedy, informujemy i czekamy lepszych czasów. Czas ten przyspieszyć mogą wyborcy, starając się licznym udziałem powiększyć liczbę naszych reprezentantów.

Zgromadzeni z wielkim zajęciem wysłuchali tego gruntownego i tak pouczającego wykładu. Przewodniczący wyraził najprzód p. dr. Lebińskiemu a następnie wszystkim reprezent. Polakom uznanie za ich bezinteresowną pracę dla dobra ogółu. Zebranie głosiło brawo zawtórowało tym słowem przewodniczącego, dając tym samym dowód uznania i wyraz szacunku dla swych reprezentantów.

Na wniosek komitetu wybrano następujących 15 kandydatów.

- | | |
|------------|---|
| Klasa III. | |
| 1 Okręg. | A. Pfitzner. |
| 2 Okręg. | Dr. Osowicki. |
| 3 Okręg. | Stef. Cegielski na lat 6.
Fr. Andrzejewski na lat 2. |
| 4 Okręg. | Rzecznik Jażdżewski. |
| Klasa II. | |
| 1 Okręg. | Kaźm. Liszkowski na lat 6.
Jan Kryszewicz na lat 6.
Prof. Jerzykowski na lat 2. |
| 2 Okręg. | Dr. Grodzki
Emil Kajkowski } na lat 6. |
| Klasa I. | |
| 1. | Bolesław Leitgeber |
| 2. | Wł. Jerzykiewicz |
| 3. | Sędzia M. Lyskowski } na lat 6. |
| 4. | Dr. W. Wicherkiewicz |
| 5. | Józef Zeyland na lat 2. |

Do komitetu wybrano na wniosek p. Fr. Dobrowolskiego dotychczasowych jego członków — poczem przewodniczący solwował posiedzenie o godz. 10.

Policją reprezentował komisarz p. Bittner.

KORESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 8 listopada.

(Z Metropolii ruskiej. — Wniosek p. Polanowskiego w sprawie utworzenia dwóch kanonów w św. Jura. — Posiedzenie Rady nadzorczej banku krajowego. — Z Macierzy.)

(a) Ze sfer świętojurskich trudno się czegoś pewnego dowiedzieć; wszystko trzymane jest w jak najgłębszej tajemnicy, a gdy zapytasz którego z Rusinów, choćbyś był z nim jak najbardziej zaprzyjaźniony, to poda ci fałszywą wiadomość, lub odpowie „nie z naju.“ Tak się też ma z wiadomością o przyjęciu rezygnacji przez Ojca św. Mówiono o niej w mieście, pisała nawet o tym „Polit. Corresp.“ dziś znów słyszę, że wiadomość ta jest co najmniej przedczesna. Ruchu też żadnego, wskazującego na wyjazd ks. Metropolity nie widać; — wczoraj wyjechał ks. Biskup Sylwester Sembratowicz na poświęcenie cerkwi w Skale, towarzyszyli mu księża: kanonik Weliczko, dr. Kostek i Baczyński z Rokawka.

Wniosek p. Polanowskiego o utworzenie dwóch kanonów w św. Jura, został, jak wiadomo, pogrzebany w komisji. Czy przyjdzie pod obrady na przyszłej sesji — trudno wiedzieć. Co o tym utworzeniu sądzić — o tem już dawniej pisałem, to pewna atoli, iż znalazł on w gronie wielu księży ruskich, szczerze do unii przywiązanych sympatyczne przyjęcie, którym dali księża ci wyraz w liście, wystosowanemu niedawno do p. Polanowskiego. W liście tym czytamy: „Ze wniosek ten nie na rękę moskalofilom i wstecznikom, których ostateczną tendencją, rozpalając i do ostatnich krańców doprowadzając nienawiść i utrudniając harmonia i zgodę dwóch bratnich, na jednej ziemi żyjących plemion, dowodzi ta okoliczność, że z taką zapalczywością rzucają się w dziennikarstwie uskiem na jego (p. Polanowskiego) osobę i nie wstydzają się hańbiąciami paszkwilami plamić wysokie jego wobec

kraju — zasługi!!! Raczy Pan Dobr. nie zważać na losne te głosy w kraju i w szlachetnym zamiarze iustawiać, pomny na to, iż opinia najzaniecieralszych i najszlachetniejszych z upragnieniem oczekuje urzeczywistnienia jego wniosku przez poparcie go większością sejmu. Każdy nieuprzedzony wyzna z nami, że Pan wnioskiem swoim sięgasz w dalszą przyszłość i utrudniasz do tronu metropolitalnego przystępu tym, którzy na wewnątrz wykazują się jako baranki stada Chrystusowego, wewnątrz zaś są wilcy drapieżni. Dla tego szczęście Boże jego tak szczęśliwie pomyślanemu wnioskowi — szczęście Boże i dalszym pracom na tej drodze przez Pana przedsięwziętym. Wdzięczność prawdziwych Unitów wiecznie towarzyszyć mu będzie, a błogosławieństwo nigdy nie ustanie.“

P. Polanowski odpowiedział na list ten; dziękując za słowa zachęty i uznania, odzywa się w końcu p. Polanowski: „Całe życie pragnęłam by stwierdzono, że działając jako Polak serdecznie zrosnięty z rodzonymi braćmi Rusinami. Nigdy nie zabołalo co zły człowiek o mnie powiedział, albo napisał. Na jedno chciałbym zasłużyć: by oddając mi ostatnią przysługę, kapłan Unita mógł powiedzieć: „Złym się nie podobal.“

Pomijając sprawę stósowności lub niestósowności wniosku p. Polanowskiego, uznać należy, że w piśmie księży ruskich widać chęć i dalszy krok zbliżenia się Rusinów do Polaków.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Rady nadzorczej banku krajowego, pod przewodnictwem marszałka dr. Zyblikiewicza. Na wniosek Rady zgodził się wydział krajowy i zamianował prezesem banku p. Hipolita Bogdana, a wiceprezesem p. Wacława Dąbrowskiego. Wczoraszem odbyła się recepcja Rady nadzorczej u marszałka.

Dziś zaś odbyło się drugie zebranie Rady nadzorczej, na którym zamianowani zostali dyrektorami Antoni Wrotnowski z Warszawy, Franciszek Słęk i Władysław Smolka.

Dziś odbędzie się posiedzenie Rady Macierzy Polskiej. W tym miesiącu wyjdzie kilka książeczek nakładem tejże instytucji. Niebawem ma też być ogłoszony konkurs za napisanie dzieł dla ludu, mianowicie: 1) O rodzinie, 2) O własności, 3) Żywot jednego ze Świętych, który był rolnikiem i 4) Praktyczny podręcznik weterynaryi dla ludu.

Berlin, 9 listopada.

(Przeopowiednia kanclerza niemieckiego co do centrum się ziszcza. — Dawniejsze stósunki wzajemne stronnictw politycznych w sejmie i ówczesna polityka ks. Bismarcka kościelno-polityczna.)

Poruszyliśmy już dawniej epizod z czasów, kiedy Prusy wstępowały na najwęższy szczebel swęj potęgi i zapanować miały nad całym państwem niemieckim. Ks. Biskup mogunki Ketteler, jakby przeczuł, że przyszłość niedaleka przyniesie Kościołowi katolickiemu gorzkie owoce, zrodzone na polach walki francusko-niemieckiej, usiłował nakłonić kanclerza niemieckiego, żeby przywileje i prawa, gwarantujące swobodę i wolność Kościołowi katolickiemu w Prusach, przejęto z konstytucji pruskiej do konstytucji dla Niemiec, nad którą wtenczas ks. Bismarck wraz z Bennigsenem, Bambergerem i innymi w Wersalu obradowali. Ks. kanclerz zasłonił brak dobrej woli niechęcią większości Izby parlamentu niemieckiego do Kościoła katolickiego, lecz mimo to zachęcił ks. Kettelera, który wówczas zasiadał także jako poseł parlamentu w Berlinie, żeby poparty szczerą w ówczas liczbą członków (57) centrum wniosek stósowny Izbie przedłożył — i rozprawy swą z ks. Biskupem zakończył pamiętnymi słowy: „nie wątpię, że centrum z czasem wzrośnie do liczby 100 członków.“

Przepowiednia ta ziszcza się dla centrum, w parlamencie zasiadającym, już r. 1878 — bo już wtenczas zasiadło stu przeszło członków centrum na krzesłach poselskich. Tradniej było przeprowadzić liczbę tak znaczną dla sejmu, gdzie głosowanie pośrednie i jawne niekorzystny bardzo wpływ wywierało. W tym nareszcie roku do sejmu także wysła centrum stu reprezentantów — sprawdziła się więc i tu przepowiednia ks. kanclerza. Nietrudną wszakże było ks. Bismarckowi przewidzieć późniejszy wzrost centrum, bo aż nadto dobrze już wtenczas wiedział, że plany, którymi on sam i większość Izby gotowa do walki kulturowej, nosił, skoro przybiera pewniejsze kształty w skutku zbudzić muszą koniecznie uspijonych katolików. Jeżeli ks. Bismarck póżniej kiedyś oświadczył, że do walki kulturowej zabrał się koniecznością zmuszony, podrażniony przez wrogie stanowisko centrum wobec rządu, to po prostu sam nie wierzył w to, co powiedział. Wewnętrzne swe przekonanie wypowiedział szczerze wtenczas, kiedy wobec Biskupa Kettelera wzrost centrum, czyli, jak się później wyraził, „mobilizacja hufców katolickich“ nazwał logicznym następstwem srożącej się już walki przeciw Kościołowi. Katolicy zaniekpokojeni w sumieniu, chwycili się jedynie możliwej obrony interesów religijnych i praw Kościoła swego. Nie więc wzrost centrum wywołał walkę kulturową, ale odwrótnie walka kulturowa spowodowała wzrost frakcji centrum. Najlepszy dowód na to podaje nam historia walki kulturowej, która nas uczy, że już na rok lub na lat kilka przedtem, zanim centrum wzmacniać się poczynalo, walka z Kościołem się srożyła. Przypominamy tylko atak posła Gneista et consortes, przypuszczony na klasztor i zgromadzenia religijne. — Aleć nie pierwszy i jedyny to przypadek, że ks. kanclerz staje sam z sobą w opozycji i zaprzecza temu, co dopiero jako fakt i czystą prawdę był głosił. Ciękawą także dla katolików jest kwestya, czy ks. kanclerz musiał koniecznością uleść ówczesnej większości? Kwestya ta jest tem ciekawszą, że ks. Bismarck lubi się zaliczyć na gwałt zadany mu przez większość parlamentarną — i żale te w ostatnim dopiero czasie wywozował w dziennikach swoich, które pod wpływem jego inspiracji namiętne zamieszczały artykuły przeciw zachciankom liberałów, zakrawającym na „parlamentaryzm.“ Faktem jest niezaprzeczonym, że żelazny księż sam podjął walkę z Kościołem z wszelką gotowością i bardzo miłym dla tego okiem spoglądał na agitacja liberalnych sojuszników swoich, którzy przyczynili do sporów kościelno-politycznych po prostu zmyślił. Pamiętamy przecież bardzo dobrze, jak ks. Bismarck w szumnych tyradach wielbił „cesarstwo niemieckie, jako per eminentiam protestanckie“, pamiętamy, że już w czasie soboru watykańskiego zajął sternik niemieckiej nawy politycznej wrocie wobec Stolicy Apost. stanowisko, znany z broszurki Poschingera jego nieprzyjacielem katolicyzmowi zapatrywania z czasów kościelnych sporów w Badenii, w świeżej też jeszcze pamięci mamy pamiętne jego słowa do pana Werle. Z drugiej jednak strony wierzymy chętnie, że ks. Bismarck nie zupełnie godził się na cele ostateczne owych kulturpaukerów, którzy do zupełnego przewrotu religijnego dążyli, wierzymy, że chodzilo mu jedynie o poddanie władz kościelnych pod jurysdykcję rządów

świeckich a nie o obalenie i zburzenie fundamentów chrześcijaństwa, — ale potrzebując wówczas jeszcze koniecznej pomocy liberałów w pracy około uregulowania wewnętrznego porządku, dopiero co stworzonego państwa niemieckiego, musiał koniecznie przyjąć ich program polityczny, i więcej, aniżeli zamierzał i chciał udzielić wpływu na wewnętrzną politykę gabinetu berlińskiego. Konieczną konsekwencją trudnego położenia, w jakim ks. kanclerz sam się znajdował, był więc rozkwit walki kulturowej. W części zmuszony, w części znów z własnej woli zgodził się ks. Bismarck na wypowiedzenie wojny Rzymowi. Od tego czasu miała lewica w parlamencie i w sejmie znaczną większość. Kiedy jednak odr. 1879 centrum wraz z żywiołami zachowawczymi uzyskało przewagę znakomitą w obu Izbach, spodziewano się nie bez słusznych przyczyn, że ks. Bismarck się pomiarkuje i o załagodzenie złego się postara. Ku temu miał najlepszą sposobność, lecz nie miał dobrego woli. Jak grom z pogodnego nieba spadł artykuł „Nord. Allg. Ztg.“, w którym organ kanclerski w tonie rozkazującym napominał konserwatystów, żeby pod żadnym warunkiem nie łączyli się z centrum i chyba takie koncesje stronnictwu temu uczynili, na jakie rząd zezwoli. Odr. 1879 rozporządza ks. Bismarck w sejmie podwójną większością, jedną konserwatywno-katolicką, drugą konserwatywno-liberalną. I przyznać trzeba, że kanclerz umiał sily obu stron wyzyskać; łącząc się raz z jednymi, innym razem z drugimi.

NIEMCY.

* Berlin, 9 listopada. W braku ciekawszego materiału zajmują się teraz dzienniki berlińskie kwestyą wyboru marszałków sejmowych. Dzienniki konserwatywne wychodzą z wcale rozumnej zasady, że na urząd marszałka senatu i zastępcę jego wybrani być winni członkowie najliczniejszych frakcji. Tym sposobem należałoby się laska marszałkowska członkowi stronnictwa zachowawczego; zastępcą marszałka pierwszego winien być członek centrum, a z kolei drugim zastępcą narodowo-liberal. Przed trzema laty nie przyjęli, jak wiadomo, liberalni wyboru jednego ze swych na urząd drugiego zastępcy, uważając to za użyczenie dla ich stronnictwa, które bądź co bądź ich zdaniem jest najsilniejszym. Czy narodowo-liberalni w tym roku spokorniej i pozwolą jednemu ze swoich wstąpić do konserwatywno-katolickiego zarządu sejmowego, trudno jeszcze przewidzieć. „Koeln. Ztg.“ wprawdzie i dziś buntuje swych stronników i stanowczo oświadcza, że liberalizm niemiecki nie może się nigdy na to zgodzić, żeby na krzesła przewodniczącego sejmowi zasiadł członek centrum i dla tego też do zarządu, o podobnym składzie, żaden z jego członków wstąpić nie może. „Koeln. Ztg.“ posuwa się w złośliwych wywodach i insynuacjach swoich jeszcze dalej, kiedy przyszyły wybór marszałków nazywa próbą ogniową, w której się pokaże, czy stronnictwo konserwatywne więcej sympatyzuje z centrum, aniżeli z liberałami. Ministerjalna „Post“ nieco rozsądniej i chłodniej na sprawę tę się zapatruje i nie chce, żeby do aktu tego wyborczego przywiązywano jakiegokolwiek znaczenie polityczne; w duszy jednak „Post“ także marzy o marszałku ze stronnictwa środkowego.

— Dochody państwa niemieckiego w podatkach, cłach itd. obliczono na rok etatowy 1883/84 na 342,401,170 marek; — dochód więc ogólny na ten rok przewyższa dochód z roku ubiegłego o 3,302,890 marek.

— Z Wiesbaden donoszą, że rząd tamtejszy zamierza gminie katolickiej oddać znów na zupełną własność kościół, który dawniej jej był odebrany i starokatolikom do użytku przekazał.

— Rabin żydowski w Prusach przesłał do ministerstwa oświaty prośbę, żeby im oficjalnie przyznano tytuł: „Hochwuerden.“

ROSYA.

* Przed kilku miesiącami podaliśmy treść reskryptu, wzbudzającego ludziom, stojącym w służbie wojskowej lub cywilnej w Rosyi, wygłaszania jakiegokolwiek mów lub odezw, oraz wydania jakiegokolwiek prac, dotyczących wewnętrznym lub zagranicznym stosunków państwa rosyjskiego. Reskrypt powyższy był następstwem mów, mianych przez zmarłego generała Skobeleva w Paryżu, które, jak wiadomo, dały powód do wymiany not dyplomatycznych. Obecnie uznano go widocznie za niedostateczny, gdyż reskrypty urzędowe co do wydawania prac przez urzędników mają być rozszerzone w ten sposób, że zostanie im wbronione zupełnie wszelkie współpracownictwo w dziennikach i udział w ich redagowaniu lub wydawaniu. Z tego co dotąd wiadomo, ograniczenia powyższe są wyrazem dążeń rządu do przeszkodzenia zjawianiu się w dziennikach niewczesnych informacji o mających się ogłosić postanowieniach rządu.

— Komunikat „Prav. Wiest.“ donosi, iż włościanin powiatu elizabetgradzkiego gubernii chersońskiej Nikfor Jeremenko otrzymał od osoby niewiadomej pakiet zbrodnicy treści pochodzący od „komitetu wykonawczego woli narodowej.“ Włościanie gminy kalnibolockiej do której należał Jeremenko, odbyli z tego powodu zgromadzenie wiejskie, na którym powzięli uchwałę, potępiającą ową odezwę rewolucyjną a wyrażającą uczucia wiernego poddaństwa. Car otrzymałszy wiadomość o tej uchwałie, rozkazał podziękować włościanom wsi Kalnibolot za wynurzone przez nich uczucia.

— „Moskowskija Wiedomosti“ domagają się energicznie od Europy, aby wzięwszy się za ręce tepila „kramole“ szerzącą się we wszystkich państwach, Nihilizm i anarchia, powiada p. Katkow, to coś gorszego od korsarstwa; gdy więc istnieją międzynarodowe konweny przeciw piratom morskim dla czegoż ich nie ma przeciw tym lądowym rozbójnikom? Czemu oni mają korzystać z jakowejś wyłączonej? — Postawimy sobie to zapytanie gazeta p. Katkowa czyni dość ryzykowne przypuszczenie, że porozumieniu wszystkich państw europejskich w tym względzie stoi, jakoby na przeszkodzie dwuznaczna rola Niemiec, która widocznie upatruje jakieś niewiadome osobiste korzyści w istnieniu międzynarodowej „kramoly.“

— „Prav. Wiest.“ w następujących słowach powiadamia o rezultacie procesu politycznego Poliwanowa i Nowickiego. W dniu 16 sierpnia r. b. w Saratowie, szlachcic Piotr Poliwanow, wespół z inną osobistością usiłował uwolnić więźnia trzymanego w nim aresztanta Mitrofanowa Nowickiego, posłakowanego o przestępstwo stanu; przy tej sposobności Poliwanow dwoma wystrzałami zabił dozorcę wiejskiego Kolobowa. Za przestępstwo to i Poliwanow i Nowicki, który oprócz tego dopuścił się gwałtownych czynów względem straży więziennej, oddani zostali pod sąd

wojenny, który wyrokiem prawomocnym uznał ich winnymi w uwolnieniu przemocą aresztanta, oraz należenie do przestępstwa stowarzyszenia, dążącego do zburzenia istniejącego porządku państwowego i skazał ich na pozbawienie wszelkich praw stanu i na karę śmierci przez powieszenie. Skazani podali najpoddanniej prośbę o ulaskawienie, z wyrażeniem żalu. Wskutek najpoddanniej raportu ministra spraw wewnętrznych o treści wyroku, Jego Cesarstwo Mość raczył w dniu 23 października rozkazać, aby obudwój przestępcom darowano życie i pozbawiony ich wszystkich praw stanu, zesłano do robót ciężkich w kopalniach: Poliwanowa — na czas nieograniczony, Nowickiego — na lat 12.

— Do „Universa“ donoszą, że oficer marynarki Czekowski, Polaka, który bawił w Paryżu i miał styczność z nihilistami, powołano nagle do Petersburga. Czekowski nie chciał początkowo powrócić prosił o przedłużenie urlopu. Ostatecznie atoli wyjechał do Rosyi. Na granicy został natychmiast aresztowany i odstawiony do Petersburga. Z więzienia napisał list do prokuratora, prosząc go o posłuchanie, gdyż ma mu do wyjawienia rzecz bardzo ważną. Gdy prokurator nadszedł w towarzystwie kilku generałów i oficerów, Czekowski oświadczył, iż tylko prokuratorowi samemu może rzecz całą wyjaśnić. Po odejściu oficera mianik Czekowski wymienić prokuratorowi nazwiska i czelnych ruchu rewolucyjnego, oficerów i urzędników marynarki i wojska lądowego. Naczelnicy ci są atoli tak wielkimi figurami, że ich dotychczas nie aresztowano, a wielu z nich znajduje się już za granicą.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Peszt, 8 listopada. Mowa ministra Kallaya o przyczynach i obecnych stósunkach w Bośni i Hercegowinie. Na wczorajszym posiedzeniu komisji delegacyi węgierskiej obradowano nad preliminarzem kosztów na wojsko okupacyjne. Odpowiadając na pytanie sprawozdawcy Barosza, minister Kallay wyraził najpierw powody ostatniego powstania. Przyczyną nie leżała w samej okupacji, ale w antypatyi ludności przeciw wszystkim, co obce, dalej w podżeczach czarnogórskich i innych okolicznościach. Zbyt wielkie, choć zresztą uprawnione zaufanie rządu w utrwalające się stósunki, do tej zarządzone na życzenia parlamentu redukcja wojska, kalne niezadowolone bez jasnych powodów, podsypane agitacją zewnętrzną, brak dostatecznej energii na początku powstania, rekrutacja, użyta jako środek agitacyjny — czynniki, które złożyły się na wybuch buntu. Lud dzieł z natury obalamucono i sterroryzowano. Potwierdził to niestety jeden z przywódców powstania — a liczni powstańcy wzięci do niewoli zeznawali, że ulegli naciskowi wewnętrznemu i że żałują barzo swego kroku, którego się nigdy nie ponowia. W genezie i przebiegu powstania, braku określonych dążeń i celów — jest właśnie powód nadziei, że wypadki takie się nie powtórzą, albo już były w bardzo małych rozmiarach. Potrzeba atoli koniecznie dostatecznej ilości wojsk w krajach okupowanych, dalej wzmocnienia i centralizowania administracji i nadania wielkiej powagi naczelnikom okręgów. Wszystkim urzędnikom powinno pozostawać zawsze w żywym kontakcie z ludnością, starając się o pozyskanie jej ufności. Głównym zadaniem jest skonsolidowanie administracji i sparializowanie obcych wpływów — pod tym drugim względem zarządzane będą pewne środki ostrożności, które niezawodnie będą skuteczne. Zeszła w Czarnogórze nastąpił w tym kierunku powien myślny zwrot. Minister podnosi, jak ważnym zadaniem jest podniesienie dobrobytu w tych krajach także z politycznego punktu widzenia. Mówca uważa za żądaną przez pana ministra wojny liczbę wojsk za koniecznie potrzebną na pewien czas jeszcze, spodziewa się jednak, że niezadługo redukcja stanu się możliwa.

Odpowiadając na dalsze pytania, wyjaśnia p. minister że budżet bośniacki na rok 1883 opiera się na podstawach zupełnie realnych, i udowodnia to cyframi z preliminarza najważniejszych podatków bezpośrednich. Co się tyczy wydatków, należy uwzględnić, że w wprowadzeniu monopolu potrzeba dłuższego czasu i rozmaitych inwestycji. Większe wydatki administracji skarbowej przypadają głównie na monopol tytoniowy i wydały już korzystne rezultaty.

P. minister uznaje ważność kwestyi agraryjnej, uważa jednak za niemożliwe takie jej rozwiązanie, któreby wynagodziło zbyt wielkiej ofiarności ze strony obu połów monarchii. Należy szukać specjalnego, odpowiedniego lokalnego stósunkom i interesom rozwiązania. Na szczęście sprawa ta w tych okolicach, gdzie zręczni urzędnicy zdołali doprowadzić do znosnych stósunków między bogami i biednymi nie ma już nagłego charakteru.

Mówca zaprzecza twierdzeniom, że zaprowadzenie monopolu tytoniowego wywołało niezadowolone. Liczba produkowanego tytoniu zwiększyła się znacznie, a ludność szacunkowo ułatwienia przy poborze.

Biuro bośniackie wspólnego ministerstwa opłacane jest z dochodów bośniackich. We wszystkich okręgach Hercegowiny funkcjonuje rząd cywilny, a niektórzy oficerowie funkcjonujący jako urzędnicy, należą do składu tego rządu. Major, stojący na czele zarządu Hercegowiny, jest jako członek okręgu podporządkowany rządowi cywilnemu. B. krutacza w roku 1883 odbędzie się tak, jak w roku bieżącym. Pan minister konstatuje, że w wojskach asenateryjnych w Bośni i Hercegowinie dezercje na większą skalę zdarzały się, oraz oświadcza, że wszystkie ukończone drogi zostają pod zarządem rządu krajowego.

Po danju przez p. ministra odpowiedzi na kilka jeszcze pytań, dyskusya została zamknięta, poczem przyjęto przyjęcie budżetu wydatków nadzwyczajnych na komendy, wojsko i zakłady rozlokowane w krajach okupowanych.

Co do urlopowania rezerwistów i redukcji stanu części wojsk w ogóle złożył p. minister szczegółowe wyjaśnienia, i zapewnił, że gdyby na przyszłość powzięty został zamiar powołania rezerw zastępczych, rząd zażądałby decyzyi prawodawczych.

Jak już telegraficznie doniesiono, panują w Wiedniu zamieszki. Policya wiedeńska rozwiązała moję więź przed tygodniem stowarzyszenia terminatorów szwajcarskich ponieważ w niem rozszerzono pisma socjalistyczne. Polityka zamknięta lokal stowarzyszenia, zabrawa kasę, w której miało znajdować 700 złr. Od tego czasu zbierają się co wieczór liczne tłumy szewców przed zamkniętym lokalnym zwiększane przez ciżbę ciekawych i nie mających zajęć hałasując, gwizdając i krzycząc bez miary. Kilku konstablierów raniono kamieniami, a konia jednego z konstablierów pokłuto nożem, tak iż go musiano odstawiać. Pomimo zarządzeń odpowiednich środków przez policyę i powołania do pomocy wojska, zamieszki nie ustają. Telegramy donoszą nam już, że użyto broni palnej. Donosi depesza, że wczoraj po godzinie 10 wieczorem zbierało się w okręgu Mariahilf kilkaset robotników, którzy atoli wojsko rozprędko. Aresztowano 16 osób. O godzinie 11 powróciło wojsko do koszar.

Hamburga a z tamąd pojadą do Danii i Szwecji, lecz podobno dużo naszych miast prowincjonalnych zwracało się do nich, żeby zechcieli w nich wystąpić z koncertem. Zyczymy wszystkim przyjaciółom muzyki, aby te starania ich pożądanym uwieńczone zostały skutkiem.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* Na nauki katechizmowe ks. Stągryńskiego nadesłał ks. Lewicki z Turka p. Pleszew 4 marki.

* **Skarbczyk poezji polskiej** dla ludu i młodzieży zebrał J. Chociszewski. Książeczka ta spora 16-to arkuszowa, zawiera wybór poetycznych utworów naszych pierwszorzędnych pisarzy. Grażyna, Marya Malczewskiego, Wiesław, poezye Książczyna, Niemcewicza, Słowackiego, Lenartowicza i wielu innych, są w zbiorze tym zawarte. Cena nader przystępna 1 markę 50 fen. ułatwia, chociażby uboższym klasom nabycie tej książeczki.

* **Tygodnik powszechny**, pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone Nr. 45 zawiera: Dr. Franciszek Smolka. — 250,000. Powieść Michała Bałuckiego. — Pogadanka, przez Quis'a. — Obrazy z podróży Niemna (Urywki. I.) — Teatr, przez M. G. — Korespondencya z Paryża, przez Seweryna D. — Mickiewicz w Wilnie. Poezya i życie (1815—1818), skreślił Józef Treliak. — Niewolnik kupidyna. Szkic portretowy przez Zygmunta Sarnieckiego. — Złoty i z owad, przez M. Brutusa. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Niekrologia. — Wynalazki i odkrycia. — Różne. — Kronika polityczna. — Bibliografia. — Ogłoszenie. — Ryciny: Dr. Franciszek Smolka. — Za umarłych. Z obrazu G. Budkowskiego. — Śpiewak z powołania. Rzeźba Emila Marsili. — W Turcji szkoła. Z obrazu J. F. Lewisa. — Dodatek: Donkiszota. Powieść Justyna Mac-Carthy. Przekład z angielskiego Heleny Glücksberg. Tom II. (ark. 8). — Po śmieci. Opowiadanie Maryi von Ebner Eschenbach (ark. 2). — Na żądanie wysła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 listopada.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Taczanowski z Stawoszewa, Schönberg z Długiej Gośliny, Treskow z Nieszawy, pani Skarżyńska z Sokołowa, pani Chłapowska z Karczewa, Bayer z żoną z Golenczewa, Świątkowski z Kurnika, Steinitz z Wrocławia, książę Sułkowski z Rydzyny.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Pani Szostakowska z siostrą z Ostrowa, Opieliński z Krotoszyzna, Koperski z Winnogóry, Chłapowski z Królestwa Polskiego, Zieliński z Gniezna, dr. Łukowicz z Głogowy, ks. prob. Kowalski z Czeszewa.

LOTERYA.

(Bez gwarancji.)

Berlin, 9 listopada 1882.

Przy ukończeniu dnia ciągnięciu drugiej klasy 167 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:
1 wygrana 30 000 marek na numer 8884.
1 wygrana 6000 marek na numer 54 148.
2 wygrane po 300 marek na numera 34 202 i 75 964.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 10 listopada 1882.

Zyto. Wypowiedziano — cetr. cena wypowiedziana — listopad 132,50, kwiecień-maj 132,50 mkr.
Okowita (z beczka) pr. 100 l. = 10,000%. Tralles. Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedziana 50,50 marek, listopad 50,50, grudzień 50,50, styczeń 50,50, luty 50,50, marzec 51,20 kwiecień-maj 52,—, w miesiącu bez beczki 50,60.

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR			
	piękny	średni	południ	południ
dnia 10 listopada 1882.				
Pszenvca 100 kilogr.	19 60	17 30	16 —	12 —
Zyto	13 60	13 30	12 70	11 70
Jęczmień	15 30	12 50	11 50	10 —
Owies	13 60	12 30	11 20	10 80
Groch wrzący	—	—	—	—
Groch na parze	—	—	—	—
Kartofle	4 40	4 —	3 20	—
Zubin złoty	—	—	—	—
Zubin niebieski	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 10 listopada.
4% listy zastawne poznańskie 100,30. 4% listy rentowe poz. 100,40. 5% powiatowe obligacje 105,25. 4 1/2% powiatowe obligacje —. 3 1/2% śląskie listy zastawne —. 4% górnośląskie listy rent. 100,50. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 71,50. Poznański bank prowincjonalny 121,—. 4% pożyczka państwowa 101,—. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 104,20. 3 1/2% oblig. długu państw. 98,60. Kluczborsko-pozn. 20,50. Kluczborsko-pozn. p. z. 5% akc. zakł. 86,50. Starogardzko-pozn. k. z. 103,—. Austr. noty bankowe 171,20. Polskie listy likw. 54,30. Rosyjskie noty bankowe 203,10 marek.

Bydgoszcz 9 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogr.
Pszenvca niezim., ciemniejsza i szklista najp. 170—180, jasno-ciemna 150—165, poślednia 115—135 mkr.
Zyto niezim., w miejscu krajowe piękne 130—132 pt., średnie 125—130 m., poślednie 110—120 mkr.
Jęczmień piękny do browarów poszuk. 140—145 pt., wielki 120—135 pt., drobny 90—100 pt.
Owies w miejscu 110—125.
Groch wrzący 150—170, na parze 130—145
Okowita za 100 litr. a 100%, 50—50,50 plac

Wrocław 9 listopada 1882.

Zyto (za 2000 funt.) stalaj, wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —, pl., listopad 138,—, żąd., — pl., listopad-grudzień 135,—, żąd., — pl., grudzień-styczeń 136,—, żąd., kwiecień-maj 1883 138,—, żąd.
Pszenvca, Wyp. — cent., na listopad 187 żąd.
Owies, Wypowiedziano —, cent., na listopad 120,—, listopad-grudzień 120,—, żąd., kwiecień-maj 123,—, żąd.
Rzepak, Wyp. — cetr., listopad-grudzień 295 żąd., 292 pt. Olej rzepakowy niezim., wypow. — cent., w miejscu 66,—, żąd., listopad 65,—, żąd., —, plac., listopad-grudzień 64,50 żąd., — pl., grudzień-styczeń 64,50 żąd., — pl., kwiecień-maj 64,50 żąd., 64,—, pt.
Okowita m. zm., wypowiedziano —, litr., w miejscu —, plac., listopad 51,60 plac., —, żąd., listopad-grudzień 51,40 pl., kwiecień-maj 52,60 pl., maj-czerwiec 53,—, żąd., czerwiec-lipiec 53,80 żąd., lipiec-sierpień 54,50 żąd.

Cena wypowiedziana na 10 listopada: żyto 138,— m., pszenica 137,— mkr., owies 120,— mkr., rzepak — mkr., olej rzepakowy 65,—, okowita 51,60 mkr.

Ceny targowe z dnia 9 listopada 1882.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
miejskijski	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
deputacyi targowej						
Pszenvca biała	20 40	19 50	18 30	17 20	15 50	14 —
„ „ żółta	18 90	17 30	16 —	14 90	13 50	12 60
Zyto	14 60	14 30	14 10	13 70	13 —	12 60
Jęczmień	15 50	15 —	14 —	13 20	13 —	12 30
Owies	13 70	13 20	12 50	12 —	11 —	10 —
Groch	19 —	18 —	17 50	16 50	16 —	15 50

Zubin wyżej, za 100 kilogr. złoty 10,00—10,50—11,00 mkr., niebieski 10,00—10,20—10,80 mkr.
Makuchy z siem. spok., za 50 kil. 7,90—8,30 m., obce 7,50—7,90 mkr.
Makuchy rzepakowe stale, za 50 kilogr. 7,00 do 7,30 mkr., obce 6,50—7,00 mkr.
Koniczyna do siewu staby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 35—40—50—55 marek; biała nom. za 50 kilogr. 45—57—67—75 mkr. wyborowe gatunki wyżej.
Tymotka spok., za 50 kgr. 26—29—32 mkr.

Berlin, 9 listopada (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 140—202 według jakości; na miesiąc bież. pl. 176,75—175,5—176,5; na listopad-grudzień plac. 176—176,5—175,5—176; na kwiecień-maj plac. 173,75; na maj-czerwiec pl. —,—. Wypowiedziano 18,000 cent. Cena wypowiedziana 176,5 m. za 1000 kilogr. Cena przeciętna — mkr. Zyto za 1000 kilogr. w miejscu plac. 123—144 według jakości; na m. b. pl. 143,25—142,75—143—142,25; na listo pad-

grudzień plac. 141—141,5—141,25; na grudzień-styczeń plac. —,—; na kwiecień-maj plac. 138,25—137,75—138,25; na maj-czerwiec plac. 138,25—137,75—138,25. Wypowiedz. —, cent. Cena wypowiedziana —, mkr. Cena przeciętna —, mkr. Owies za 1000 kilogr. w miejscu plac. 115—158 według jakości; na miesiąc bieżący pl. 123—123,5; na listopad-grudzień nom. 122,5; na kwiecień-maj pl. 123, żąd. —,—; na maj-czerwiec plac. 123,5. Wypowiedziano 2000. Cena wypowiedziana 123,5. Cena przeciętna —, mkr.
Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 110—200 według jakości.
Kukurudz za 1000 kil. 150—160 według jakości. Wypow. —, cetr. Cena wypowiedz. — m.
Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki placono —, mkr., w miejscu z beczka pl. —, mkr., na miesiąc bieżący placono 64,8; na listopad-grudzień placono 63,8; na kwiecień-maj placono 65,5—65,0—65,1. Wyp. 1000 c. Cena wypowiedziano 63,8 mkr. Cena przeciętna — mkr.
Okowita. Za 100 litr. a 100 pct. — 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki plac. 53—52,9—53, w miejscu z beczką —, na miesiąc bieżący plac 53,1—53—53,1; na listopad-grudzień pl. 52,9—53,1—53,0; na luty-marzec placono —,—; na kwiecień-maj plac. 54,4—54,6—54,6; na maj-czerwiec placono 54,6—54,7; na czerwiec-lipiec placono 55,3—55,4. Wypowiedziano 50,000 litr. Cena wypowiedziana 53,1 mkr. Cena przeciętna — mkr.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Kursy końcowe 9 listopada.		Kapitały.	
Berlin, 10 listopada 1882.			
Pszenvca słabiej	175,—	Galic. akc. k.	134,30
kwiecień-maj	175,—	Pr. consol. 4%	100,75
Zyto słabo	141,75	Pozn. listy z.	100,40
listopad	140,25	Pozn. listy rent	100,20
listopad-grudzień	140,25	Austr. banknoty	171,10
kwiecień-maj	137,—	Austr. renta złota	81,40
Olej rzepak. stale	64,—	Austr. losy 1860	121,60
listopad	64,—	Włochy	88,25
kwiecień-maj	65,30	Rumunaj	102,30
Okowita spok.	53,10	R. a. banknoty	292,80
w miejscu	53,20	Ros.-ang. pożyczki	84,40
listopad	53,—	Pol. 5% list. zast.	62,—
listopad-grudzień	53,—	Pol. lik. l. zast.	53,90
grudzień-styczeń	53,—	Kredyty	523,50
kwiecień-maj	54,50	Kolej pańs. wowa.	602,—
Owies	123,50	Lombardy	240,—
listopad	123,50	Uposob. d. stale.	
Wypow.-żyta wsp.	50		
Wypow.-okow. kw.	70,000		
Szocein, dnia 10 listopada 1882		(Kursa końc.)	
Pszenvca spok.	179,—	Olej rzepak. niezim.	
listopad	179,—	listopad	63,50
kwiecień-maj	178,—	kwiecień-maj	64,75
Zyto słabo	188,—	Okowita niezim.	
listopad	188,—	w miejscu	52,60
listopad-grudzień	187,—	listopad	52,30
kwiecień-maj	185,—	listopad-grudzień	51,80
Rzepak	288,—	kwiecień-maj	53,30
kwiecień-maj	288,—	Petroleum	
		w miejscu	890

Walne zgromadzenie

Towarz. Pomocy Naukowej odbędzie się w **Żniniu** w hotelu p. Siuchnińskiego w poniedziałek 13 b. m. w południe, na które zaprasza (2088) **Komitet.**

Już wyszły na rok 1883

Kalendarz Poznański

za 1 markę ozdobiony licznymi rycinami.

Nowy Kalendarz Poznański

za 50 fen., ozdobiony 14 pięknymi rycinami i urozmaicony doborowymi artykułami 224 stronnic.

Kalendarzyk kieszonkowy za 15 fen.

Kalendarz ścienny za 50 fen.

Kalendarz dla Rolników

oprawny w płótno angielskie 2 marki 50 fenygów, przekładany papierem 3 marki; w skórce 3 marki, przekładany papierem 4 marki.

Biorący w większej ilości egzemplarzy otrzymują wysoki rabat.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Księgarnia

A. CYBULSKIEGO

w Poznaniu Gr. Hôtel de France

zaopatrzona (1689)

w nowości z literatury polskiej, francuskiej, niemieckiej i angielskiej,

kalendarze poznańskie, warszawskie, paryżkie,

kalendarze fachowe jako to: rolnicze, medyczne, prawnicze i t. d.

poleca

skład i wypożyczalnia nut,

czytelnią polską, francuską, angielską i niemiecką, przyjmuje abonament na wszelkie czasopisma.

Rogale

krakowskie przekładane poleca

A. W. Zuromski

Cukiernia,

Fabryka karmelków, cukrów i czekolady

Poznań.

Nakładem naszym wydaliśmy:

Weterynaryja popularna czyli sposoby zapobiegania i leczenia chorób u zwierząt domowych napisał **Leon Bucziński.**

8^o 126 str. Cena za egz. opr. 1,50 m. Znakomite to dziełko, uwieńczone nagrodą konkursową przez Towarzystwo czytelników ludowych w Poznaniu, usilnie polecamy właścicielom i dzierżawcom tak większych jak i mniejszych p. siadłości wiejskich. (1976)

M. Leitgeber i Sp. ulica Wilhelmowska nr. 8, vis-à-vis Hotelu Mylius.

Nakładem

Księgarni Katolickiej Poznań, Wodna ul. 25 wyszła książeczka zaopatrzona w aprobatę duchowną p. t. (1974)

Boga-Rodzica na Jasnej Górze. Krótka historia Cudownego Obrazu z dodaniem opisu stu cudów, za sprawą Matki Boskiej Częstochowskiej doznanych, oraz kilka modlitw i pieśni. Ułożył J. Chociszewski. Cena 1 egzemplarza 25 fen., z przesyłką franko 30 fen., oprawy egzempl. po 40 fen. Przy odbiorze większej ilości znaczny rabat.

Krzyże, kraty, nagrobki z piaskowca, marmuru i metalu i (1940) **figury Chrystusa** i **Madony** od 3^o

aż do wielkości naturalnej, dobrze odrobione i pięknie udek, lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tanio

E. KLUG, Poznań, Wrocławska ul. 38. Dwie bardzo pięknie odrobione Syktyńskie Madony 4 2^o polecam przedewszystkiem.

E. KLUG, Poznań, Wrocławska ul. 38. Dwie bardzo pięknie odrobione Syktyńskie Madony 4 2^o polecam przedewszystkiem.

E. KLUG, Poznań, Wrocławska ul. 38. Dwie bardzo pięknie odrobione Syktyńskie Madony 4 2^o polecam przedewszystkiem.



W czasie zimowym będę mieszkał w **Poznaniu przy ul. Ludwiki nr. 16** i trudnić się będę szczegółowo **leczeniem chorób nosa, gardła i piersi.** Chorych przyjmuję przed południem od 10—12 i po południu od 3 1/2—5 godziny. (2067)

Dr. Nitsche

lekarz ordynujący z wód w Salzbrunn.

Osoby w stanie poważnym

oczekujące bliskiego rozwiązania swego, znajdują u każdej godzinie bezpłatne przyjęcie w zakładzie akuszerskim na Grobli pod numerem 26. (2066)

Dyrektor.

Rogale

wyborowego smaku w cukierni (2091)

S. Sobeskiego w Bazarze.

Najlepszą angielską wełnę do dziania, funt po 2 Mr. 80 fen. nabyć można li tylko w **Bazarze wyprzedazy przy Rynku Nr. 67** i wyłącznie tam tylko po jak najtańszych, ściśle rzetelnych i stalych cenach: wełniane szkarpetki od 25 fen. począwszy, wełniane pończochy od 20 fen., ubiory dla dzieci, wełniane koszule, spodnie, spodnie damskie i dziecięce, chustki do okrycia, następnie hafty i chusty haft., kołnierzyki męskie i damskie, mankiety, krawaty, kraw. wiaz., cache-nez, gorsety rekawiczki podszyte, glansowane i jedwabne, fartuszki, szorowie wstęgi atlasowe metr po 20 fen., atłas czarno i kolorowe, woale metr i o 38 fen. biżuterja, eleganckie i najnowsze, wszelkiego rodzaju towary białe, krótkie, i galanterja, najnowsze dziś tak ulubione złotem haftowane obrusy od 40 fen. **Zwraca się szczególną uwagę na firmę i Nr. 67 Stary Rynek.** Rynek 67. M. E. BAB. Rynek 67. (2013) Sprzedawaczom z drugiej ręki znaczny rabat. Zamówienia zamiejscowe uskuteczuzia się odwrotna pocztą.

ROGALE

nadziwane każdej wielkości poleca cukiernia (2094)

E. ADAMSKIEGO Ul. Wrocławska 14.

A. KROMOLICKI

Skład garderoby męskiej

w Poznaniu, ul. Jezuitska 12, pierwszy skład od Starego rynku poleca swój bogato zaopatrzony na porę jesienną i zimową wybór w **gotowych ubraniach**, paletotach, szynelach, szlafrokach itd. również wszelkiego rodzaju i jakości sukna, buksynty itd. Zamówienia wykonuje podług najnowszych żurnali, i w jak najkrótszym czasie po cenach nader niskich. (1563)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebora w Poznaniu.

Wina węgierskie.

Pora jesienna jest najlepsza do wysyłek win węgierskich; — upraszam przeto moich łaskawych odbiorców, którzy jeszcze do tych czas zamówień nie poczynili, o nadesłanie takowych z tym nadmienieniem, że próbki na żądanie każdej chwili nadesłę.

Antoni Pfizner

handel win hurtowny i detaliczny Poznań Stary Rynek Nr. 6.

Materje

wełniane i jedwabne na posycicia futrzane, oraz wielki wybór czarnych i kolorowych materji, aksamitów, halek itd. polecają po cenach nader przystępnych (1763)

J. & T. Kamiński

Fabryka bielizny męskiej, krawaty, chustki jedwabne, parasole.

CZERWONE NOSY leczy szybko i trwa e nadając im naturalny biały kolor, wyboriny preparat „Menyl“. Do nabycia w Poznaniu w Czerwonej aptece

Herbatę chińska sprzętu 1881 r., (1771) uzupełnieniem w b.ornemi gatunkami. Poznań. J. N. Piotrowski.

Rogale